

Przygoda Robina Olsena w Romie zbliża się ku końcowi. Po sezonie do zapomnienia numer jeden reprezentacji Szwecji znajduje się poza projektem technicznym Giallorossich i został zastąpiony przez Pau Lopeza. Jest gotowy spakować walizki i zmienić drugi zespół w ciągu dwóch lat. W ostatnich dniach otworzyła się szansa na powrót do Kopenhagi. Robin jednak ma wciąż nadzieję na klub z Premier League.

W najbliższych godzinach agent Olsena wyleci do Rzymu, aby spotkać się z klubem. Wszystkie strony zaakceptowały ideę pożegnania, teraz trzeba pracować nad najlepszym rozwiązaniem. Celem Giallorossich jest to by nie zaliczyć straty kapitałowej, ale w tej chwili żadna z ofert, które dotarły na biurko Petrachiego, nie jest zadowalająca. Gracz, pozostawiony w domu przez Fonsecę przy okazji meczu z Lille, poinformował agenta i klub, że nie podejmie ostatecznej decyzji dopóki nie wygaśnie całkowicie szansa na pójście do Premier League. Wydaje się, że upadła hipoteza z Watford, ale Szwed ma zamiar czekać do 8 sierpnia (dzień zamknięcia angielskiego mercato) zanim zaakceptuje lub odrzuci jakąkolwiek ofertę.

W ostatnich dniach otworzyły się pogłoski o powrocie do Kopenhagi, klubu, w którym Olsen osiągnął największą satysfakcję na poziomie klubowym. To bardziej idea niż konkretna opcja. W Danii dają do zrozumienia, że mają komplet ("*Mamy już czterech bramkarzy w kadrze [dwóch przyszło tego lata - wyj.red.] i nie sądzę, że przyjdą kolejni*", powiedział *TeleRadioStereo* dyrektor techniczny klubu, Daniel Rommedahl), ale realna szansa na możliwość ponownego przyjęcia Olsena zmieniałaby karty przy stole. Rodzina bramkarza byłaby szczęśliwa z powrotu do stolicy Danii jeśli nie dojdzie do niczego z Premier League, taka możliwość stałaby się głównym celem również dla Robina. Jest też przygoda turecka, dzięki kontaktom agenta, który mógłby ułatwić ewentualny transfer. Godziny oczekiwania, ale przyszłość jest już napisana.

Autor: abruzzo